

piątek, 25.09.2026

Mesjasz odrzucony [Łk 9, 18-22]

Gdy raz Jezus modlił się na osobności, a byli z Nim uczniowie, zwrócił się do nich z zapytaniem: «Za kogo uważają Mnie tłummy?» Oni odpowiedzieli: «Za Jana Chrzciciela; inni za Eliasza; jeszcze inni mówią, że któryś z dawnych proroków zmartwychwstał». Zapytał ich: «A wy za kogo Mnie uważacie?» Piotr odpowiedział: «Za Mesjasza Bożego». Wtedy surowo im przykazał i napomniął ich, żeby nikomu o tym nie mówili. I dodał: «Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć: będzie odrzucony przez starszyznę, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; zostanie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie».

>P<

Można kogoś bardzo lubić. Można tylko tolerować. Jedne osoby są dla nas bardzo ważne, za innymi w ogóle nie przepadamy. Podobnie było z Jezusem. Zaryzykuję stwierdzenie, że jest tak po dziś. W Ewangelii Jezus mówi: „Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć: będzie odrzucony przez starszyznę, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; zostanie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie”. Jeszcze chwilę wcześniej Jezus zostaje nazwany przez św. Piotra Mesjaszem, Pomazańcem Bożym. Na te słowa Jezus jednak odpowiada, że Mesjasz zostanie odrzucony. Ciekawe słowo. Ono otwiera dokładne tłumaczenie całej sceny tego fragmentu. W języku greckim pada: „apodokimazo”, czyli: być odrzuconym po zbadaniu, uznać kogoś za niegodnego, zdyskwalifikować kogoś. Jak łatwo zauważyć, to nie jest tylko i wyłącznie zwykłe: „Ja ciebie nie lubię”, „Ja nie przepadam za tobą”. W określeniu tym jest coś więcej. Starszyzna izraelska, arcykapłani, uczeni w Piśmie, słysząc o Jezusie, musieli wpierw zainteresować się Jego osobą, zbadać, kim On jest, pozbierać opinie na Jego temat. Dopiero później wydadzą opinię, że Jezus jest zagrożeniem, nieodpowiednią osobą w ich środowisku, zgorszeniem dla innych. Taka postawa doprowadzi do odrzucenia. Uczni odrzucą kogoś, kogo dokładnie „prześwietlą”. Oni wprost powiedzą: „To nie jest Mesjasz”, „Nie tak mówi, nie tak działa”, „On nie pasuje do naszej opinii, obrazu, idei Boga”, „On bluźni, tak siebie nazywając”.

Czy i dziś nie jest podobnie? Jedni zachwycają się Jezusem, przyjmują Go jako swojego Pana, Zbawiciela, Przyjaciela. Wiele jest takich, którzy naśladują Jego życie, zachowują nauczanie, kochają Go. Ale są też i ci, którzy, nawet po zbadaniu, zasięgnięciu opinii, odrzucają Go, nie chcą mieć z Nim nic wspólnego. Jezus staje się dla nich kimś obcym, niepotrzebnym, ciężarem. Można też nie odrzucić Jezusa wprost, ale odrzucić Go wtedy, kiedy nie odpowiada naszym oczekiwaniom i wyobrażeniom. Panie, proszę Ciebie dzisiaj o silną wiarę!

fot. pixabay